

# **Męczennicy z Meksyku**

**Błogosławieni**

**o. Andrés Solá Molist CMF  
i Towarzysze Męczeństwa**

**Opracował:** Krzysztof Gierat CMF  
**Tłumaczenie:** Łukasz Przybyło CMF  
**Redakcja:** Adam Bartyzoł CMF

---

**MISJONARZE KLARETYNI  
KURIA PROWINCJALNA  
UL. POBORZAŃSKA 7  
03-368 WARSZAWA**

**Warszawa 2004**

Egzekucja miała miejsce około 8.45 rano, dnia 25 kwietnia 1927 r. Uprzywilejowanymi świadkami tego wydarzenia byli trzech młodzieńcy oznaczeni jako podejrzani. Męczennicy byli zmuszeni do wyjścia z pociągu i poprowadzeni do wąwozu, gdzie musieli wejść w kałuże rozlanej ropy wyciekającej z wykolejonego pociągu.

Męczennicy położyli się krzyżem i, zanim zdolali cokolwiek powiedzieć, pociski przybiły ich do ziemi. O. Rangel i pan Leonardo Pérez natychmiast zmarli, ale o. Solá wił się w agonii w kałuży rozlanego paliwa. Jego śmierć przedłużała się jeszcze dwie długie godziny.

Przed odejściem, żołnierze rozkazali kolejarzom, aby spalili ciała. Lecz ci przez szacunek, nie uczynili tego. Stali się oni świadkami cierpienia i agonii O. Solá, którego później rozpoznali, podobnie jego towarzyszy.

Według ich świadectw. o. Andrés Solá zmarł ofiarując swe męczeństwo dla Chrystusa Króla, powtarzając żarliwie: „*Jezu, miłosierdzia! Jezu, wybacz mi! Jezu, umie ram dla Ciebie! Boże mój, umieram dla Ciebie...*”.

## **Kim są o. Andrés Solá CMF i jego Towarzysze męczennicy?**

**Ojciec A. Solá:** był chrześcijaninem prostolinijnej wiary, który z powodu nie tolerancji i prześladowań religijnych w Meksyku, przelał swoją krew za Chrystusa i dla Królestwa pokoju i sprawiedliwości.

Misjonarzem, który swoim prostym i zwyczajnym życiem, pośród swych ludzkich ograniczeń, miał silną wolę, ciągle i mocne pragnienie służenia Bogu całym sercem i oddania sił dla braci.

Klaretynem, który w momencie złożenia świadectwa miłości do Boga i bliźniego, złączył się z Jezusem w najwyższej ofierze z życia, wraz z kapłanem diecezjalnym z León, o. José Trinidad Rangel oraz jedną osobą świecką: Leonardo Pérez.

My, Misjonarze Klaretyni, Zgromadzenie zakonne założone przez św. Antoniego Marię Klareta przed ponad 150 laty, a do którego należał o. Andrés Solá, pragniemy podzielić się świadectwem męczeństwa naszego współbrata.

Kiedy on i jego towarzysze zostali skazani w prześladowaniach w Meksyku (1927), wiedzieliśmy, że oddali oni życie za wiarę, wybacząc swoim oprawcom. Z tych powodów staramy się o ich beatyfikację. Oby ich przykład pomógł nam w naszym życiu chrześcijańskim.

## **Meksyk i prześladowania**

Proponujemy na początek kilka dat historycznych, które umieszczą nas w kontekście prześladowań, jakie przecierpieli nasi Męczennicy.

Rewolucja meksykańska rozpoczęta w roku 1910 sprowokowała powstanie wielu grup tub też band, które walczyły w różnych częściach kraju, dla różnych interesów, według własnego sposobu rozumienia, czym jest owa Rewolucja.

Po wielu różnych walkach, interwencjach i negocjacjach, w roku 1917, została wypracowana i ogłoszona *Konstytucja Meksykańska*, która choć przeszła bardzo wiele poprawek w ciągu całego wieku, jest ważna aż do dzisiaj. Konstytucja ta nie wspominała o osobowości prawnej Kościoła Katolickiego (deklarowała oficjalnie jego nieistnienie), ograniczała prawa cywilne i polityczne osób duchownych, a jednocześnie wprowadzała ustawo dawstwo na temat wolności religijnej, edukacji religijnej itd. Jednakże w ciągu pierwszych lat nie była rygorystycznie przestrzegana.

W listopadzie 1924 r. Plutarco Elías Calles wziął na siebie prezydenturę Republiki przyrzekając, iż wypełni postanowienia Konstytucji. I chociaż nie spełnił wielu swoich przyrzeczeń, uczynił to jednak w odniesieniu do Prawa Wyznaniowego, wyznaczając w Kodeksie Karnym nieproporcjonalne kary dla przestępców. Kodeks ten, znany powszechnie jako tzw. Prawo Uliczne, był praktycznie oficjalnym prześladowaniem Kościoła Katolickiego, wydanym jako odwet za brak całkowitego poddania się Kościoła wszystkim poleceniom Rządu. Zanim to prawo zastosowano, miały miejsce sprzeciwy ze strony wiernych oraz hierarchii Kościoła. Papież Pius XI napisał encyklikę *Iniquis afflictisque* (1 grudnia 1926), gdzie potępił perwersyjne używanie władzy publicznej, która pozbawia wspólnych praw i bezwzględnie karze, jako przestępstwo, wypełnianie służby kapłańskiej”.

Za pomocą ponad 2 milionów podpisów starano się o reformę Prawa Ulicznego, zadeklarowano bojkot Rządu, zorganizowano wiele manifestacji pokojowych, itd., lecz wszystko było nieskuteczne. Dnia 3 I czerwca 1926 r. wspomniane Prawo weszło w życie. Dołączyły do niego prawa partykularne stanów federacji, w okolicznościach najbardziej godzących w wolność.

Zanim ich wysiłki okazały się bezskuteczne, biskupi meksykańscy wystosowali wspólny list pasterski, w którym informowali o zawieszeniu sprawowania kultu, jako formy protestu przeciwko podporządkowywaniu Kościoła Rządowi, który nie przyjmował katolicyzmu. Po dniu 31 czerwca 1926 świątynie miały pozostać pod nadzorem rad parafialnych, lecz Sekretariat Spraw Wewnętrznych poszedł dalej i postawił władzom miejscowym wymóg zamknięcia i opieczętowania budynków przykościelnych. W wielu przypadkach dopuszczono się prawdziwych profanacji miejsc i obiektów sakralnych.

Ludność meksykańska, w większości katolicka, poczuła się zaatakowana w tym, co najgłębsze w ich wierze i kulturze. Rząd ingerował w to, co najświętsze dla narodu. Chłopi takich stanów jak Zacatecas, Michoacán, Durango, Jalisco, Guanajuato itd., rozpoczęli obronę, lecz z powodu nasilających się agresji, zmieniło się to w otwartą rebelię przeciw Rządowi.

Bunt ten, znany pod nazwą *la Cristiada*, został zainicjowany jako spontaniczny ruch ludowy, który później był koordynowany i podtrzymywany, pod względem organizacyjnym, przez LDLR (Liga Defensora de la Libertad Religiosa

— Liga obrońców Wolności Religijnej), mającą na celu walkę w obronie praw cywilnych i odzyskania wolności religijnej oraz innych praw z nią związanych.

*La Cristiada* i tłumienie jej przez Rząd przyniosły po obu stronach tysiące ofiar śmiertelnych. Uczestnicy buntu odnieśli znaczące zwycięstwa oraz zyska li sympatię i poparcie wiernych. Hierarchia Kościoła, chociaż bez oficjalnego poparcia zbrojonego buntu, to jednak patrzyła nań również z sympatią, skoro wyczerpały się oficjalne i pokojowe odwołania do nieprzejednanego Rządu. Niektórzy biskupi zezwolili, aby kapłani, którzy tego pragnęli, służyli jako kapelani w *la Cristiada*. Rebelia trwała, mniej więcej, od końca 1926 do 1929 r., chociaż ruch oporu przeciw prześladowaniom religijnym trwał jeszcze kilka lat, zależnie od warunków w różnych stanach Republiki.

Oficjalnie, dzięki porozumieniom podjętym między Rządem i Hierarchią kościelną dnia 21 czerwca 1930 roku ogłoszono koniec *la Cristiada*. Pakt ten zakładał pozostawienie, jako martwej litery, antyklerykalnych artykułów Konstytucji. Zatem, chociaż tekst Konstytucji został nienaruszony, obiecano jego niestosowanie w praktyce. Smutna prawda była niestety taka, że aż do końca lat 30-tych Rząd nie wypełniał postanowień tego werbalnego porozumienia. Mając rozbrojonych członków *Za Cristiada*, którzy w posłuszeństwie biskupom złożyli broń, Rząd zmasakrował setki z nich w zdradziecki sposób.

W ten sposób Kościół katolicki w Meksyku żył podporządkowany prawom pozwalającym na jego prześladowanie, aż do czasu reformy wspomnianych artykułów Konstytucji, w roku 1992.

W takich okolicznościach, w okresie najbardziej krytycznym (1927), miał ci się świadectwo Męczenników z San Joaquin.

## **Krótką biografia każdego z męczenników**

**O. Andrés Solá y Molist** urodził się 7 października 1895 w Villarrasa, gminie Taradell, Prowincji Barcelona. Jego rodzice: Buenaventura Solá Comas i Antonia Molist y Benet, byli skromnymi osobami żyjącymi na wsi, którzy ukazali małemu Andrés gorliwą pobożność chrześcijańską

Kazania pewnego misjonarza klaretyna przepowiadającego w ich wiosce wyklarowały jego powołanie do życia zakonnego jako misjonarza. Wstąpił on do postulatu Zgromadzenia Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi (Klaretynów) w Vic, dnia 27 października 1909 r.

W lipcu 1913 rozpoczął Nowicjat i dnia 15 sierpnia 1914 złożył śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, poświęcając się jako zakonnik życiu we wspólnocie klaretykańskiej, przestrzegając Konstytucji Zgromadzenia i szukając we wszystkim Chwały Bożej, własnego uświęcenia i zbawienia ludzi na całym świecie (Konstytucje, p. 2).

Jako zakonnik, przeszedł 8 długich i owocnych lat, formując się jako kapłan-misjonarz. W końcu, 23 września 1922 roku, przyjął święcenia kapłańskie i po przygotowaniu do służby, został posłany przez przełożonych do Meksyku, gdzie dotarł 20 sierpnia 1923 r.

Pozostawiając ojczyznę i rodzinę, oddał wszystkie swe talenty na misjonarską służbę Słowa Bożego, wykładając na uniwersytecie i przepowiadając w Toluca, jak również w wielu okolicznych miasteczkach. W grudniu 1924 był posłany do León, Guanajuato, gdzie, oprócz przepowiadania, był znany ze swego entuzjazmu i pasterskiej troski. 24 kwietnia 1927 r. został aresztowany przez wojsko i uwięziony ze współtowarzyszami męczeństwa.

Ojciec **José Trinidad Rangel** urodził się na Ranczo El Durazno - powiat Dolores Hidalgo, Guanajuato, dnia 4 czerwca 1887. Żyjąc w skromnej rodzinie, już od małego nauczył się kochać Boga i bliźniego. Nie chodząc do szkoły, w domu uczył się pierwszych liter.

W wieku 14 lat pojawiło się u niego pragnienie, aby zostać kapłanem, lecz napotykał na trudności natury ekonomicznej, nie wstąpił do Seminarium w León, aż do ukończenia 20 roku życia.

Ze względu na prześladowania i niepewną sytuację polityczną Seminarium zostało zamknięte, po czym otwarte i znów zamknięte. O. Rangel był obowiązany wrócić do domu, potem do Seminarium w León, aby wreszcie kontynuować studia w Stanach Zjednoczonych i na nowo powrócić do Meksyku, by przyjąć święcenia kapłańskie w czerwcu 1919 r.

Jako kapłan odznaczał się skromnością, pokorą prostotą i gorliwością o zbawienie dusz. Z ewangeliczną odwagą służył jako kapłan w León, Silao, Zangarro, Ibarra i Jaripitío.

W okresie prześladowań religijnych, został zaskoczony przez żołnierzy podczas sprawowania w ukryciu Liturgii Wielkiego Tygodnia w San Francisco del Rincón, Guanajuato. Dnia 22 kwietnia, oskarżony o bunt, został przeniesiony do więzienia w León, gdzie dwa dni później dołączyli do niego ojciec A. Solá i pan D. Leonardo Pérez.

**D. Leonardo Pérez** urodził się w Lagos de Moreno, Jalisco, 28 listopada 1889. Wzrastał na Ranczo El Saucillo należącym do Encarnación de Díaz, Jalisco. Tam, w atmosferze pobożności i „pros tot3”, został po chrześcijańsku wychowany.

Był bardzo zdolny w nauce, prowadził się nie nagannie, przy tym wyróżniał się dobrocią, pracowitością i posłuszeństwem. Po pracy na ranczu rodziny, zatrudnił się jako urzędnik handlowy w León. W czasie prześladowań zawarł przyjaźń z o. A. Solá i okazał się wytrwałym w uczęszczaniu na tajne nabożeństwa i celebracje. Wyróżniała go miłość do Eucharystii i Najświętszej Dziewicy Maryi.

Dnia 24 kwietnia 1927 został uwięziony w tych samych okolicznościach w i tym samym miejscu, co o. Andrés Solá.

## **León, Guanajuato**

**Kwiecień 1927**

Tak samo jak wielu heroicznych kapłanów, ojcowie Solá i Rangel sprawowali sakramenty w ukryciu przed władzami. Ponieważ w obliczu niesprawiedliwego prawa było to nieposłuszeństwem, stąd też ograniczono się jedynie do celebracji wewnątrz zamkniętych świątyń.

Ojcowie Solá i Rangel poznali się bliżej, kiedy nasiliły się prześladowania. Obydwaj musieli ukrywać się w domu pewnych pań w León. Z tego domu wychodzili do miasta i okolicznych miejscowości, służąc duszpastersko wiernym. We wspomnianym domu sprawowali Eucharystię i inne sakramenty. Była to okazja, by wypróbować przyjaźń z panem Leonardo Pérez, który im towarzyszył w sprawowaniu Eucharystii.

Z okazji Wielkiego Tygodnia w roku 1927, o. Trinidad Rangel został wysłany, aby towarzyszyć duchowo wspólnocie sióstr i wiernych w San Francisco del Rincón, Guanajuato. 22 kwietnia, w domu, w którym był on przyjęty, pojawiła się policja z oskarżeniem rodziny tego domu o powiązania z buntem, co było pretekstem do przeszukania domu i odebrania broni. Natychmiast rozpoznano o. Rangel oraz zidentyfikowano go jako księdza, a następnie uwięziono w León, wraz z innymi osobami. Następnego dnia (23 kwietnia), wiadomość ta obiegła całe miasto.

Pewne pobożne niewiasty chciały prosić o uwolnienie księdza, stawiając się dnia 24 na Komendzie głównej. Generał Daniel Sanchez, który obszedł się z nimi dość szorstko, zezwolił im na zdobycie jedzenia i ubrań dla więźniów, nie wyjawiając jednak swego planu użycia ich jako przynęty, aby znaleźć i skończyć z innymi przypuszczalnymi buntownikami, których szukał.

Kobiety te były środkiem, który żołnierze mogli wykorzystać, aby dotrzeć do domu, gdzie zamieszkiwał o. Solá. Była to niedziela, 24 kwietnia. Nasz misjonarz właśnie kończył sprawować Mszę św. i prowadził godzinę świętą. Było południe. Kiedy nadeszli żołnierze, weszli do oratorium i aresztowali pana Leonardo Pérez, myśląc, że jest księdzem. Natychmiast wzięto też o. Andrés Solá, którego zidentyfikowano jako księdza na podstawie fotografii, na której był ubrany w ornat i udzielał pierwszej Komunii św. pewnej dziewczynce.

Razem z innymi ludźmi młodymi o. Solá i pan Leonardo Pérez zostali dołączeni do grupy więźniów pochwyconych z o. Rangel w San Francisco. Tego samego popołudnia zostali pośpiesznie osądzeni jedynie po to, by upozorować formalności sądowe. Postawiono im wymyślone, niesprawiedliwe i niewyobrażalne oskarżenia: o spowodowanie interwencji północnoamerykańskiej, jak również o przewożenie bandzie, która poprzedniego dnia napadła i wykołoiła wojskowy pociąg na 491 kilometrze drogi kolejowej Meksyk Juárez, w miejscu, w którym znajduje się znane ranczo San Joaquin. Jako zakończenie tej parodii sądu, generał Sanchez nadał następujący telegram do pana Amaro, ministra wojny:

— *Złapałem trzech prowodyrów ataku na pociąg generała Amariillas i trzech innych podejrzanych.*

Odpowiedź ministra była następująca:

— *Zaprowadź ich na miejsce wykolejenia, rozstrzelaj tamtych trzech, a podejrzanych ukarż surowo i puść wolno.*

Tej samej nocy skazani oraz inni młodzi ludzie zostali zaprowadzeni na stację i wsadzeni do pociągu w kierunku miejsca wykolejenia. Trwali razem modląc się, spowiadając się i dyskretnie dodając sobie nawzajem odwagi. Pociąg zatrzymał się w Lagos i ruszył ponownie o 4-tej nad ranem, dnia 25 kwietnia. Po przybyciu do miejscowości Encarnación, więźniowie zostali wyprowadzeni z pociągu i przesadzeni do pociągu wojskowego, który powiózł ich na miejsce ich męczeństwa.

Egzekucja miała miejsce około 8.45 rano, dnia 25 kwietnia 1927 r. Uprzywilejowanymi świadkami tego wydarzenia byli owi trzej młodzieńcy oznaczeni jako podejrzani. Męczennicy byli zmuszeni do wyjścia z pociągu i poprowadzeni do wąwozu, gdzie musieli wejść w kałuże rozlanej ropy z wykolejonego pociągu.

Męczennicy położyli się krzyżem i, zanim zdołali cokolwiek powiedzieć, pociski przybiły ich do ziemi. O. Rangel i pan Leonardo Pérez natychmiast zmarli, ale o. Solá wił się w agonii w kałuży rozlanego paliwa. Jego śmierć przedłużała się jeszcze dwie długie godziny.

Przed odejściem żołnierze rozkazali kolejarzom, aby spalili ciała. Lecz ci, poprzez szacunek, nie uczynili tego. Stali się oni świadkami cierpienia i agonii o. Solá, którego później rozpoznali, podobnie jak i jego towarzyszy.

Według ich świadectw. o. Andrés Solá zmarł około godz. 12<sup>00</sup> w południe ofiarując swe męczeństwo dla Chrystusa Króla, powtarzając żarliwie: „*Jezu, miłosierdzia! Jezu, wybacz mi! Jezu, umieram dla Ciebie! . . Boże mój, umie ram dla Ciebie...*”.

## Teksty patrystyczne, duchowe i teologiczne na temat męczeństwa

*Wielką wartością jest śmierć męczenników  
porównywalna z ceną śmierci Chrystusa.*

Dzięki chwalebnyim czynom świętych Męczenników, którymi Kościół rozkwita na każdym miejscu, przekonujemy się naocznie o prawdziwości śpiewanych słów: „Cenna jest w oczach Pana śmierć Jego świętych”. Albowiem cenna jest zarówno w naszych oczach, jak i w obliczu Tego, dla którego została poniesiona. Ale zapłatą śmierci tych wszystkich jest śmierć Jednego. Śmierć wielu nabył umierający Chrystus, który gdyby nie umarł, ziarno pszeniczne nie doznałoby pomnożenia. Słyszeliście Jego słowa wypowiedziane w obliczu zbliżającej się męki, to jest naszego Odkupienia: „Jeżeli ziarno pszeniczne wpadłszy w Ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, nie jeżeli obumrze, przynosi owoc obfity”.

Oto na krzyżu Chrystus dokonał wielkiej wymiany; tam otwarto skarbicę zawierającą zapłatę za nas: kiedy włócznia prześladowców otwarła Jego bok, spłynęło stamtąd wyrównanie za cały świat, Tak nabyci zostali męczennicy i wyznawcy. Wiara męczenników została udowodniona: świadectwem jest krew. Oddali to, czym ich obdarowano, i w ten sposób wypełnili słowa świętego Jana „On oddał za nas swoje życie. My także winniśmy oddać życie za braci”.

Mówi Pismo św.: „, Gdy z moźnym do stołu zasiądziesz, pilnie zważaj, co masz przed sobą, bo i ty masz tyle przygotować”. Jakże niezwykły to stół, przy którym sam gospodarz staje się pokarmem. Nikt siebie nie daje za pokarm; czyni tak jedynie Chrystus Pan. On sam jest Tym, który zaprasza, On sam jest pokarmem i napojem. Zrozumieli męczennicy, co spożywali i pili, skoro odpłacili tym samym.

Lecz jakże mogliby odpłacić, gdyby Ten, który dał pierwszy, nie udzielił im tego, z czego mogliby odpłacić? „,Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył: Podniosę kielich zbawienia”. Cóż to za kielich? Jest nim gorzki, ale zbawienny kielich męki: kielich, którego chory lękałby się dotknąć, gdyby wcześniej nie wypił go lekarz. O tym właśnie kielichu słyszymy z ust Chrystusa: „,Ojczy, jeśli możliwe, oddał ode Mnie ten kielich”. O tym samym kielichu mówili męczennicy: „,Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana”.

A czy się nie obawiasz, że zawiedziesz? Nie zawiodę, odpowiada. A czemuż to? „,Ponieważ wezwę imienia Pana”. Jakże mogliby zwyciężać męczennicy, gdyby nie zwyciężał w nich Ten, który powiedział „,Radujcie się, bo zwyciężyłem świat”. Sam Władca niebios kierował ich myślą i słowem, przez nich zwyciężył szatana na ziemi, a w niebie dał im wieniec chwały. Błogosławieni, którzy w ten sposób wypili kielich. Minęły cierpienia, a nadszedł czas chwały.

Z kazań św. Augustyna, biskupa (Kazanie 329, 1.2; PL 38, 1454-1456)